

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 10 gr.

Redakcja i Administracja:
Białystok, Ryn. Kościuszki 9a

Telefon 15-24.

czynna codziennie, oprócz świąt
w godz. 10—12, w soboty 10—15.

CZYN

DWUTYGODNIK SPOŁECZ-
NO-GOSPODARCZY
i POLITYCZNY

Pod szyldem Teatru Miejskiego żydzi robią interesy

Od czego jest Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego?!

Współwłaściciele żydowskiego teatru „Palace”, żydzi: Herman i Gurwicz mają do swojej dyspozycji już dwa budynki teatralne: „Palace”, i Teatr Miejski im. Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Nie jest to ani wymysłem, ani żadną złośliwością, lecz prawdą najoczywistszą o której niestety nie wszyscy jeszcze wiedzą ponieważ jest ona doskonale zamaskowana.

Czas jednak najwyższy, ażeby o prawdzie tej dowiedziało się całe społeczeństwo białostockie, które ofiarnością swoją przyczyniło się do wzniesienia tego kulturalnego przybytku, kosztem około miliona złotych. Wreszcie nie poto teatr ten nazwano imieniem Wielkiego Syna Polski, ażeby w przybytku tym panoszyli się żydzi, czując się tam jak u siebie w domu.

Widocznie jednak władze naszego miasta nie są wrażliwe na jakieś uczucia patriotyzmu. Widocznie obce są im hasła jednozczenia się narodu pod sztandarem wiary we własne siły. Widocznie musi się w tym coś kryć, że te władze dopuszczają do takiego skandalu jak udzielanie szyldu „Teatru Miejskiego”, — żydom, zarządzającym swoje w tym teatrze imprezy.

Jest również niezrozumiałym dla czego udzielano sali na Akademię Palestyńską, w czasie trwania której, omal nie doszło do burd. Zawdzięczając jedynie władzom bezpieczeństwo, które potrafiły zlokalizować wszystko w zarodku — Akademia skończyła się spokojnie. Dziwnym jest jednak, dlaczego to żydzi upatrzili sobie na tę Akademię Teatr Miejski? Dlaczego nie urządzili sobie tej „masonki” w teatrze „Palace”, który mieści w sobie taką samą ilość ludzi, co i Teatr Miejski?

**Pan Wiesław Zdanowicz —
to nie p. Mikołaj Zdanowicz.**

Oświadczenie.

Wobec złośliwego identyfikowania osoby mojej z osobą p. Mikołaja Zdanowicza z „Echa” — spieszę z wyjaśnieniem, że z wymienionym panem nie mam poza nazwiskiem nie łączę, i że nic niemam wspólnego z pismem w którym p. M. Zdanowicz pracuje.

(—) Wiesław Zdanowicz

Komunikat

Podaję do wiadomości wszystkich kol. kol. członków(kiń) byłej drużyny pionierskiej Młodych O. Z. N., że w pierwszych dniach marca r. odbędzie się zebranie, na które kole-dzy winni stawić się obowiązkowo. Ścisłą datę i miejsce zebrania podam do wiadomości w dniach najbliższych.

Czołem!
(—) M. Giziński.

Wracając jednak do tematu pragniemy uświadomić szerszy ogół, że jak do tej pory, co zresztą jest nam wiadomym, żydzi: Herman i Gurwicz urządzili w Teatrze Miejskim trzy imprezy.

Pierwszą z nich był występ Bodo i Zimińskiej, drugą „Chór Dana”, trzecią opera „Poławiacze Perła”. oraz „Georgij Dubrowskij” — *przyp. Red.*)

Nie wdając się w krytyczną ocenę tych imprez, pragniemy jedynie wskazać na niewłaściwość wchodzenia w kontakt dyrekcji Teatru Miejskiego z właścicielami innego teatru, co nigdzie nie jest praktykowane.

A chyba nawet laik to zrozumie, że tego rodzaju kontakt jest prosto kompromitacją dyrekcji Teatru Miejskiego ponieważ dowodzi on, że dyrekcja nie umie i nie potrafi sama dać sobie rady i dlatego ucieka się do takich środków, jak oddawanie sali, dyrekcji innego teatru. Żaden szanujący się dyrektor teatru na tego rodzaju kombinację nie poszedłby. Chyba, że ma „budę” do wynajęcia dla wszystkich i dla każdego...

Jeżeli jednak z takiego założenia wychodzi dyrekcja Teatru Miejskiego, w takim razie zapytujemy: czemu to nazwano teatr — im. Marsz. Józefa Piłsudskiego i czemu ustawiono w tym teatrze popiersie Wskresziciela Polski?!!

Czemu zamierzano tak szumnie i uroczyście teatr ten otwierać — zabiegając o to ażeby zjechał do Białegostoku Marsz. Śmigły-Rydz oraz przedstawiciele rządu?

Po cóż chciano robić tę komedię? Czyż jedynie po to, by na drugi dzień po tych uroczystościach, żydzi imprezy swoje urządzali? Czyż po to ażeby w przybytku poświęconym Wodzowi Narodu, żydzi w czasie swych „masonek”, charkotem przybytek ten plugawili?

Jeżeli jednak tylko po to, w takim razie zbyt daleko zagalopowali Ci ranowie z Magistratu. A może wchodząc w porozumienie z „panami” z teatru „Palace”, mieli na uwadze jedynie tylko to, ażeby sala ta zarabiała na siebie? W takim razie nasuwa się pytanie, czy dyrekcja Teatru Miejskiego nie może i czy nie

powinna we własnym zakresie urządzać imprezy poza przedstawieniami Teatru Objazdowego?

Widocznie jednak coś szwankuje u tej dyrekcji, skoro idzie ona po linii najłagodszego oporu, oddając teatr za cenę ryczałtową, żydowskim przedsiębiorcom.

Powiedzieliśmy na początku artykułu, że żydzi: Gurwicz i Herman mają obecnie do dyspozycji dwa teatry. A że nie jest to przesadą ani fantazją, wystarczy zapytać się o to pierwszego lepszego doróżkarza żyda, który w tej materii udzieli zupełnie pewnych informacji.

Dobrze i trafnie powiadają żydzi „wasze ulice, nasze kamienie”... To też w myśl tego powiedzonka myśmy wybudowali kosztem blisko miliona złotych, na naszej ulicy kamienicę t. j. teatr, raczej budynek teatralny, w którym żydzi zarządzają swoje imprezy.

Dziś dopiero jasnym się staje dlaczego właściciele teatru „Palace”, nie martwili się tym, że w Białymstoku został wzniesiony Teatr Miejski. (c. d. na str. 3)

Niestychna bezczelność żydowska!

Szantaż, czy bezmyślność pp. z Przemysłu Gilzowego?!

Jesteśmy w możności przytoczyć społeczeństwu polskiemu jeszcze jeden dowód, który chyba przekona najbardziej filosemicko nastawionych obywateli, o etycznym obliczu naszego żydostwa i ich zamaskowanych polskimi nazwiskami adherentów.

Ci „zadni” panowie chcieli nawet dekret prasowy, mający na celu ograniczenie dowolności w wydawanych osądach, nagiąć do swych celów i przysłałym nam „sprostowaniem” szkalować niewinnych Polaków, zaś zawartą w nim groźbą sprawy sądowej zamknąć nam usta.

„Sprostowania” tego, oczywiście nie zamieszczamy, gdyż zawiera ono treść karalną. Natomiast przytaczamy, posiadane przez nas dowody, mówiące, aż nadto wyraźnie o „narodowym i chrześcijańskim” obliczu, firmy „Przemysł Gilzowy”.

Nie potrzebujemy chyba w tym wypadku odnosić się do szerokiego ogółu z apelem o odpowiednie potraktowanie wyrobów Przemysłu Gilzowego.

Wyroby tego przedsiębiorstwa winny być bojkotowane na rzecz innych — czysto polskich wytworów. Nazwy ich podamy w następnym numerze naszego pisma.

Prenumerujcie

i rozpowszechniajcie

„CZYN”!

Białystok, 13.II 1939 r.

W odpowiedzi na list Pana z dnia 13 b. m. uprzejmie komunikuję, że w okresie od dnia 2 stycznia do dnia dzisiejszego odwiedzili mnie trzykrotnie pp. Lejzorowicz (czy też Mejerowicz) i Wajnsztejn w charakterze przedstawicieli firmy Przemysł Gilzowy w Warszawie, proponując mi nabycie towaru tejże firmy.

Z poważaniem

(—) Stanisław Kitlas

OŚWIADCZENIE

Niniejszym oświadczam, że p. Wajnsztejn odwiedzał mnie w miesiącu styczniu jako przedstawiciel firmy „Przemysł Gilzowy” w Warszawie i proponował mi nabycie gilz tejże firmy. Nadmieniam, że byłem podówczas ekspedientem firmy „A. Cimoch” pod Ratuszem.

Białystok, dn. 13.II. 1939 r.

(—) Tadeusz Wysokiński.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Z cyklu: „Gotycki Kościółek”

Chrystus w kościele

*Dźbła słoneczne jak słoma figlarnie strzelają
w zadumę chłodnych murów, surowych i zimnych
średniowieczną martwością, szczęścia przyszłym rajem,
życiem, jak samo piękno i lepszym i innym.*

*Zaduma powojami czepia się filarów,
pnąc się w górę liniami złamanymi w strzały
nadziel skądś z nad światła wspaniałego daru,
który siły pokrzepi od trudu omdlałe.*

*W cichy pogłos zaklęte, z kazalnicy starej
krążą słowa, drzemliwe jak muchy w południe;
tylko w kartach spłowiłych gra przeszłość fantarą
i po kątach się cieni ciągle modlą nudne.*

*Tylko Chrystus gipsowy na krzyżu rozpięty
męką ostrej korony duma tajemniczo...
... okiem śmiercią zasnutym i już w półprzymkniętym,
przez drzwi kątem rozwarłe spogląda w ulicę.*

(esem)

ZJEDNOCZENIE KUPIECTWA POLSKIEGO

Żyjemy w czasach zorganizowanego życia zbiorowego. Tylko te zamierzenia które podjęte są w ramach organizacji dają wyniki zadawalające i przynoszą korzyści zarówno jednostkom w nich zjednoczonym jak i samej organizacji. Czasy bohaterów samotnie działających minęły bezpowrotnie, nasilenie życia społecznego i względy twardej egzystencji życiowej wymagają od jednostki innych czynów i innej celowości zamierzeń, opartej nie tyle na własnej mocy w oderwaniu ile na nieugiętej sile z życia zbiorowego wypływającej. Względy te nie są bynajmniej wytworem pewnych tylko środowisk społecznych lecz organicznie wprost tkwią w całym życiu zbiorowym rzutując się na wszystkie jego przejawy, bowiem tylko myśl i czyn zorganizowany a poparty przez wolę społeczną może się liczyć ze swym urzeczywistnieniem. Stąd też wynikają partje i tu się rodzą organizacje.

Kupiectwo polskie dobrze uświadamia sobie wartość życia zbiorowego i wpływające zeń korzyści w skali ogólnej jak i poszczególnych jednostek, cele bowiem jego leżą w płaszczyźnie szerszej od zapewnienia egzystencji pojedynczych osób i tworzenia ujęcia niczym nie hamowanej działalności. Cele kupiectwa polskiego są celami o podłożu etycznym ideologia zaś zawiera się w ramach ideologii narodowej. Dlatego też zadania kupiectwa polskiego jako zadania specjalne, przerastając granice zwykłych zamierzeń innych narodów, nie należą do rzeczy łatwych. Specyficzne w naszych warunkach utrudnienie powstaje na skutek tego, że rozbite przez zabory na trzy części i wykształcone na trzech wzorach procedury handlowej — stosunkowo młode kupiectwo polskie jest jeszcze w okresie organizacji i narastania siły, przeciwności zaś z którymi musi ono walczyć są wciąż olbrzymie. Kapitał obcy osiadł w czasach zaborczych pomimo 20-tu lat bytu niezawistego, nadal tkwi na naszych ziemiach, ponieważ polska myśl kupiecka jest młodą a kapitał polski prze-

żywa dopiero okres narastania. Powny proces tworzenia własnych kapitałów, powstających nieraz w sposób zgoła pierwotny systemem straganiarskim, osłabia brak tradycji handlowej i konkurencja silnego kapitału obcego. I tu właśnie przychodzi z pomocą zawodowe związki kupieckie.

Kupiectwo polskie w Białymstoku, w mieście najbardziej zagrożonym przez zalew obcego kapitału, rozsiane osobno w morzu ich przedsiębiorstw, stałe zagrożone było w swej egzystencji życiowej, ponieważ wkraczało do handlu bez odpowiednio silnych środków finansowych i należytego przygotowania, wtedy gdy konkurencji mieli już poza sobą tradycje kupieckie, a cały prawie kapitał był w ich ręku. W takim stanie rzeczy należy doszukiwać się genezy Stowarzyszenia Kupców Polskich, powstałego jako wynik obrony kupiectwa polskiego przed napiera-

jącą falą handlu żydowskiego, oraz ochrony polskiego stanu posiadania. Cele jakie wytknęli organizacji jej założyciele leżą w granicach interesów zarówno ogólnopolskich w kwestii zwiększenia współczynnika udziału w życiu gospodarczym państwa i procesu unarodowienia handlu, jak i w interesie członków przez zwiększenie ich wytrzymałości ekonomicznej opartej na wspólnej akcji. Dalszy etap w dziele zjednoczenia kupiectwa polskiego przynosi utworzenie w dniu 29 stycznia bież. roku Rady Wojewódzkiej, Organizacji Kupiectwa Chrześcijańskiego jako organu reprezentującego interesy zorganizowanego kupiectwa polskiego na terenie naszego województwa.

Znaczenie jej, pociągające za sobą rozszerzenie horyzontu zainteresowań, jest nowym poważnym wkładem w pracę nad zorganizowaniem kupiectwa polskiego i dalszych jego zamiarach. Zamierzenia te, których

wyższą granicą jest dobro państwa, całkowicie pokrywają się z interesami członków S. K. P. gdyż poprawa życia gospodarczego w nich przewidziana, osiągalna jest przez rozwój stosunków kupieckich, bowiem tylko przez ekonomicznie silne kupiectwo polskie, zdolne do walki w wydzieraniu każdej placówki, może się odbyć przekształcenie stosunków gospodarczych na naszą korzyść.

Korzyści te nie są jednak oparte na podłożu egoistycznym, jak mylnie przypuszczają niektórzy, gdyż proces unarodowienia handlu organizacja kupiectwa polskiego prowadzi nie pod kątem widzenia wyłącznie własnych zysków i niczym nie skrupowanej działalności handlowej, z braku konkurencji zmierzającej jedynie do gromadzenia bogactw materialnych, lecz w postępowaniu swoim kierują się punktem widzenia obywatelskim, narodowym i społecznym. Unarodowienie handlu bowiem nie może być dokonane przez techniczną tylko zamianę sklepu żydowskiego na polski, przy pozostawianiu panującego wśród żydów nastawienia na handel jako źródło zysku lub wycisku, lecz w istocie swej mając głębsze znaczenie, musi odejść od starych pojęć traktujących sklep jako jedynie w celach egoistycznych prowadzony warsztat pracy. Musi znaleźć mocne oparcie w pierwiastku ideologicznym dążącym do zupełnego kontaktu i zrozumienia się kupiectwa ze społeczeństwem polskim.

Ta różnica zapatrywań na handel pociąga za sobą również obowiązek tworzenia obywatela-kupca, którego postępowanie nie będzie wynikiem własnego tylko egoizmu, lecz zawierając w sobie pierwiastek ideologiczny, będzie wypadkową prądów nurtujących życie społeczne i narodowe. W organizacjach kupieckich staramy się podejść do człowieka ze strony jego psychiki wewnętrznej, wyzwolić pierwiastki uczuciowe ludzkie i je uczynić właśnie głównym motorem twórczości. Nie chcemy tworzyć ludzi podrzędnej jakości, miernych dorobkiewiczów i dusigroszów, którzy tylko sprawę swego sklepu i stąd płynących korzyści mają na względzie — staramy się natomiast stworzyć typ ofiarnego kupca-obywatela na którego w każdej chwili może liczyć państwo. Tych, którzy we współpracy widzą własne tylko korzyści, organizacje kupieckie nie przyciągają do siebie, ponieważ nie leży w naszych celach przebijanie drogi sprytnym krętaczom w ich ciemnych nieraz interesach.

Zrozumienie istoty tego, niepodzielnie tkwi w organizacjach kupieckich, w ostatnich zaś czasach specjalnie przybiera na sile. Wykazał to w szczególności zjazd kupiectwa polskiego naszego województwa, w czasie obrad którego, zebrani delegaci poszczególnych organizacyj kupieckich zdecydowaną postawą zajęta w tej kwestii dowiedli, że w podejściu do niej, kupiectwo polskie wyszło poza granice własnego podwórka, zaś sprawę unarodowienia handlu pojmując w sposób wszechstronny i prawidłowy. Gdy podobne zrozumienie zapanuje, w całym społeczeństwie polskim, społeczeństwo bowiem jako synteza wszystkich kupujących jest nieodzownym czynnikiem handlu, wówczas kupiectwo polskie skutecznie oparte o Nie, nie przegra walki, stawką której jest wspólne dobro.

Prezes Rady Wojew.
Org. Kup. Chrześc.
(—) W. Sandomierski.

„Panowie” żydy--posłuchajcie...

Powiedzmy sobie prawdę grzecznie i bez zaciętrzewienia.

Paręset lat temu przechodziliście straszliwe przesładowania w Hiszpanii i innych krajach, a dobry Król Polski, Kazimierz Wielki, pozwolił wam osiedlić się w Polsce, ułatwił zarobkowanie i zapewnił opiekę i poparcie władz.

Przez setki lat pobytu w naszym kraju nie mogliście narzekać, aby was tutaj źle traktowano — nie mieliście żadnych ograniczeń w rozwoju religijnym, narodowościowym i intelektualnym; mieliście wolny dostęp do wszystkich zawodów i urzędów państwowych; mieliście nawet swego pułkownika Berka Josielewicza. Nasi panowie żenili się z waszymi córkami. I nie zawsze dla pieniędzy! I nie myśmy wynaleźli „ghetta”!

Mogliście nie tylko żyć w Polsce, ale i żyć lepiej, niż inni. Czyż nie z tych czasów pochodzą wasze majatki?

A może przywieźliście je z Hiszpanii? Napewno nie więcej, niż teraz żydzi Niemiec!

Jednym słowem wiodło się wam u nas dotychczas dobrze.

A jakieście się nam odwzięczyli?

Panowie żydzi białostoccy! — czyż język rosyjski, język naszych ciemnościeli nie jest dla was jeszcze do dziś dnia „czudnym językiem”? Czyż nie byliście swego czasu gorliwsiymi rasyfikatorami od „czarnej sotni” i władz carskich?

A przecież to w Rosji istniał zakon osiedlania się żydów i ustawowe ograniczenia w wielu dziedzinach pracy fizycznej i umysłowej!

Polskiego języka zaczęliście się uczyć z konieczności dopiero przed 7—10 laty, a ilu z was uważa język rosyjski do dziś dnia za jedyny język kulturalny?

My „korzenni białostoczanie” mamy przecież uszy i uszy!

I dobrą pamięć!

Wy wiecie i my pamiętamy, kto w 1905 r. organizował pogromy żydów w Rosji. I w Białymstoku. Może nie policja i wojsko moskiewskie? Wytłomaczcie mi — dlaczego teraz taka porzyjaźń do Rosji?

A jak było z Niemcami?

Przecież to ich język stał się waszym językiem. Jeszcze kilka lat temu Niemcy byli w waszym pojęciu najmądrzejszym, najkulturalniejszym narodem świata. Przecież tylko ich wytwory ręk i mózgu były przez was uważane za szczyt szczytów. Sprzedawaliście na całym świecie ich

tandętę, ich „precyzyjne i bezkonkurencyjne” narzędzia i aparaty i ich naukę (i ich marksizm)!

A jakieście na tej holdowniczaj przyjaźni wyszli?

Gorzej — niż na rosyjskiej!

Chociaż? W Rosji też jeszcze nie wiadomo — może być wam tam gorzej, niż u Hitlera. Szwagier Kaganowicz coś „sknoci” lub Kaganowiczówna obrzudnie Stalinowi, a ten przy swoim rozmachu każe wszystkich żydów potopić. I co mu kto zrobi?

Taki był wasz stosunek do naszych wrogów.

A do nas?

Niekoniecnie!

Kto pomagał zaborcom nas ujarzmić?

Kto w r. 1918 szkodził nam na terenie międzynarodowym?

Kto w czasie najazdu bolszewickiego strzelał z okien do naszych żołnierzy? I to nie tylko w Białymstoku!

Czy to nie wasze kapitały małe i duże, pod firmą polską i obcą (francuską, belgijską, szwajcarską i angielską) wyciskują nas od dziesiątków lat i nie pozwalają nam, gospodarzom, na zgodną z żywymi interesami kraju, gospodarkę?

W czyich rękach są kopalnie fabryki, elektrownie i wodociągi?

A handel?

Kto w Polsce jest lekarzem i adwokatem?

Czy nie za dużo?

A z czyjego środowiska pochodzi 90% agitatorów komunistycznych, operujących w naszym kraju?

Powiedzcie — czy za to wszystko mamy was kochać?

— I nie dziwcie się, dlaczego was mamy naprawdę dosyć?...

„Ziqmek”.

Pod szyldem teatru...

(Początek na str. 1-szej)

Obliczenia, tych w każdym razie mądrych ludzi, okazały się dobre i trafne. Dyrektorem Teatru Miejskiego został p. Goławski, człowiek który ze sprawami teatralnymi nie jest dostatecznie obznajmiony. A gdy to już się stało, wtedy jasnym już było dla pp. Gurwicza i Hermana, że od tej pory grać będą na cztery ręce i tu i tam!...

Sprawa Teatru miejskiego jest wagą pierwszorzędnej dla naszego miasta. Zbyt wielkim wysiłkiem gmach ten został wzniesiony i zbyt wielkim kosztem utrzymania go, został obciążony budżet, ażeby kierownictwo teatru pozostawało w rękach niekompetentnych.

Sprawa Teatru Miejskiego, oraz sposoby administrowania nim, interesują całe społeczeństwo polskie.

I dlatego Teatrem Miejskim im. Marsz. Piłsudskiego w Białymstoku powinien zainteresować się Rząd, oraz Sejm i Senat, skoro nasze władze miejskie nie interesują się tym w takim stopniu, w jakim powinny się zainteresować.

W pierwszym jednak rzędzie wnikać w to powinien Pan Wojewoda, żądając od władz miejskich szczegółowych wyjaśnień i sprawozdań. A wierzymy w to mocno, że Pan Wojewoda nie dopuści do tego ażeby podobny stan rzeczy, trwał nadal!

Artykuły szkolne i zabawki

Reperacja lalek

**P o z n a ń s k i
S k l e p P a p i e r u**

Białystok, Sienkiewicza 38

(narożnik ul. Pierackiego).

W wędrówce po ogniskach handlu Polskiego

Najlepszym najbardziej klasycznym dowodem oszukiwanej gospodarki żydowskiej żerującej na naszej krzywdzie i zdzierstwach, jest niewątpliwie, jeden z żydowskich magazynów żelazno-kanalizacyjnych w Białymstoku. — Zbierając skrzętnie złotówki i grube nieraz setki nawiwnych „gojów“, żydzi właściele wybudowali piękne domy i urządzywszy sklepy bogato; czekają w spokoju „gorszych czasów“.

Smutne ich prawo, pozwala im jeszcze dzisiaj być właścicielami domów i sklepów — oburza nas natomiast fakt, że nikt inny, jak właśnie my — społeczeństwo polskie dołożyliśmy większą „cegiełkę“ pod budowę żydowskiego majątku... Wzajemnie za nasze ciężko zapracowane grosze, otrzymywaliśmy i stale otrzymujemy tandetę po „niższej“(?) cenie. Żydzi robią milionowe obroty, wykręcają się od podatków i oszukują skarb Państwa, a my — Polacy będziemy na to spokojnie patrzeć i pomagać im w nabijaniu kieszeni?! — Na nasze usprawiedliwienie kładę brak dostatecznego uświadomienia szerokich mas społeczeństwa. Dziś jednakże jestem święcie przekonany, że polski chłop, polski robotnik i co najważniejsze polski inteligent, zrozumieją jak ciężka jest walka o unarodowienie naszego handlu i w tej walce przyjdą nam z wydatną pomocą. Wyrażać się ona będzie w stałym i konsekwentnym omijaniu przedsiębiorstw i sklepów żydowskich. Złotówka i grosz dany Polakowi, powiększy nasz polski stan posiadania, pozwoli mu przetrzymać ciężki okres nieuczciwej konkurencji ze strony przeciwnika — kupca i kapitału żydowskiego, pozwoli mu przetrwać i zwyciężyć... Pomoc całego społeczeństwa jest w tej chwili najbardziej pożądana, gdyż handel polski z każdym dniem urasta, zdobywa środzię, przechodzi do ofensywy. Powstaje szereg nowych sklepów, — niedawno założone rozwijają się, zagrażając poważnie obcym firmom — towarem o wysokiej wartości, dostępnymi cenami i solidnością. Skierujmy więc swe kroki do jednego z nich, celem zaobserwowania jak pracuje...

* * *

Brzęk wynoszonej z „Metalu Polskiego“ blachy i długich sztab żelaza, skłonił mnie do obejrzenia wymienionej placówki. — Zastaję tam, ubranego w skórzaną kurtkę ruchliwego właściciela firmy p. J. Borowicza, wydającego swemu personelowi rozkazy, które są w mig wykonywane. W sklepie panuje duży ruch, przewijają się liczni kupujący. Nie chcąc przeszkadzać pozostaję przez chwilę na uboczu, rozglądając się ciekawie dookoła. Uderza mnie przede wszystkim różnorodność towaru, tworząca trudny do zorientowania się labirynt, w którym może się swobodnie poruszać tylko dobrze obznajomiony fachowiec, jakim jest nie-

wątpliwie p. Borowicz... Zbliżyłem się teraz do uprzejmego właściciela, wyluszcza mu cel swej wizyty i pochwili w towarzystwie jego zastępcy — b. energicznego i równie uprzejmego pana Gibusa (z poznańskiego), rozpoczynam arcyciekawą wędrówkę. Schodzimy do podziemi, gdzie mieszczą się składy, oglądamy poszczególne działy! Sięgam po notes i pióro.

Na początek dział smarów i oliwy: duże beczki ze smarami, papa, smoła, bańki i butelki z oliwą — wywołują u mnie zdziwienie, — jakto w Metalu... smary? — ale idźmy dalej!... Leżą przed nami stopy starego żelastwa, firma bowiem organizuje skup łożu, posuwamy się naprzód: bardzo bogaty dział rolniczy — oglądam maszyny rolnicze, jak: sieczkar, nie, brony, brony sprężynowe i. t. p. Mój sympatyczny przewodnik, informuje, że tu na miejscu fabrykuje się pługi, brony i inne niezbędne naszym rolnikom narzędzia pracy. Spoglądam na stopy czarnych rur — zgaduję, że jesteśmy w dziale kanalizacyjnym, dział ten jest połączo-

ny z kompletnie urządzonym działem wodociagowym — „No, no, uniwersalny magazyn! wzdycham, patrząc na wory cementu, skrzynie gipsu i „różnorodne“ farby. — Pan G. objaśnia, że to jest dział budowlany, który ma swe uzupełnienia na „górze“, w postaci wszelkiego rodzaju okuć budowlanych, narzędzi stolarskich, wyrobów z drewna i innych.

Wracamy na „górze“, po drodze jeszcze jeden rzut oka na wszystko, uzupełnienia w notatkach... Oglądam się dookoła, mam przed sobą dział żelaza; piece, piecyki zawiązy, śruby o szerokiej skali rozmiarów, wagi, wirówki, konwie do mleka. Artykuły techniczne: armatura, pakunki. Jeszcze chwilkę czasu w pracowni: sztaby żelaza, arkusze blachy, potężne młoty i... wracamy do sklepu. Dziękuję uprzejmie miłemu przewodnikowi za informację — zbliżyłem się do właściciela, p. Borowicza. W między czasie uprzątniam sobie, że ten „na oko“ mały sklepik, jest b. poważnym przedsiębiorstwem handlowym, zorganizowanym w ten sposób, że wszystko co jest związane z budową i potrzebami fabryk można tu otrzymać. Z zadowoleniem spoglądam na rozwój handlu polskiego i na jego odmienny wygląd. Nie widzi się tu tej pychy i tanich efektów w postaci wystawiania w okna całego majątku. Jest to typowe pojmowanie i podejście do handlu — nie krzykiem lecz treścią...

Zapytuję, stałe zresztą zajętego p. Borowicza — jak do tego co dziś posiada, doszedł i jak idzie interes? Otrzymuję krótką, szczerą i prostą odpowiedź: „W znacznej mierze jest to zastągą Społeczeństwa Polskiego,

Zjazd gospodarczy O. Z. N.

Dn. 13 b. m. w lokalu O. Z. N. okręgu białostockiego odbyła się konferencja gospodarcza przedstawicieli powiatu białostockiego, zwołana przez miejscowe Biuro Studiów O. Z. N.

Po zagajeniu zebrania przez p. dyr. Jedrychowskiego wygłosił referat gospodarczy p. Starosta Szagon, podkreślając dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze na terenie powiatu, które stanowią niemały dorobek naszego samorządu terytorialnego i władz administracyjnych.

Dłuższe przemówienie wygłosił p. poseł dyr. Antonowicz — przewodniczący Biura Studiów Okręgu O. Z. N. W przemówieniu tym podał naświetlenie rolę problemów gospodarczych w całokształcie życia powiatu, który usunie te wszystkie dowolności i braki skoordynowania wysiłków jakie dziś dają się zaobserwować.

Taki plan nie pozwoli na marnotrawienie sił ludzkich i pieniędzy, gdyż zapewni ciągłość poczynań, tym więcej, że zostanie on przeprowadzony przez siły fachowe, ekonomiczne w miejscowym Biurze Studiów na podstawie materiałów statystycznych i aktualnie zgłoszonych dezyderatów przez przedstawicieli życia gospodarczego powiatu.

Po przemówieniu p. p. Antonowicza rozpoczęto dyskusję na temat potrzeb powiatu niezwykle ożywioną, co wskazywało na faktyczną potrzebę podobnych zebrań — szereg dezyderatów zostało poddanych rzeczowej krytyce i zostanie uwzględnione w tworzonym aktualnie planie potrzeb gospodarczych.

Zebranie zakończył referatem politycznym p. senator M. Łazarzki.

Z życia „Pochodni“

Polskie T-wo Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia“ Oddział w Białymstoku uprzejmie zawiadamia, że na Walnym Zebraniu Stowarzyszenia w dniu 5.II. r. b. został wybrany nowy Zarząd który ukonstytuował się następująco:

Prezes — Stefan Rutkowski, wice-prezes — Stanisław Wodzyński, sekretarz — Mikołaj Szolc, skarbnik — Antoni Harasimowicz. Referent kulturalno-oświat. — mgr. Stefan Wrzesiński Referent propag. — Marian Giziński, gospodarz — Mieczysław Skłodowski, bibliotekarka — Eugenia Kamińska, przewodnik sekcji gier i sportów — Władysław Gawrycki, kierownik drużyny porządkowej — Piotr Borysiewicz, członek Zarządu — Antoni Basior.

tego najważniejszego czynnika w handlu. Ja zaś chodziłem dawniej w eleganckim garniturze i białym kołnierzyku, dzisiaj jak pan widzi, jestem umorusany i chodzę w bluzie skórzaney. Czuje się jednak o całe niebo lepiej niż w dawnej roli urzędnika. To cc posiadam zdobyłem żmudną i powolną pracą, zaczynałem bowiem od rąbania żelaza i wynoszenia go klientom. Nie wstydzę się tego jednakże, gdyż i dziś jak potrzeba, również usługę klientowi. Otwierając sklep przed trzema laty, miałem 2 osoby personelu, dzisiaj dysponuję siedmioma osobami z tym, że jeszcze kilka zatrudnię w lecie“. Z kolei zadają pytanie: kto Pana popiera?...

„Popiera mnie ta część społeczeństwa Polskiego, która pragnie kupić i zapłacić za towar tyle, ile kosztuje. Dlatego klienci moi to esencja uświadomionych obywateli popierająca handel Polski, ceniąca przede wszystkim uczciwość kupiecką, której niestety było brak w Białymstoku. Muszę jeszcze dodać, że popiera mnie ogromnie: wojsko, urzędy, samorządy, szkoły i t. p. zwłaszcza Ci „u góry“. Doły natomiast nie bardzo temu były rade, lecz ich metodami konkurencyjnymi (żydzi stosują prowizję — „łapówki“ przyp. Red.) nie przekonuję i muszę stwierdzić, że powoli godzą się z tym, a b. uspołecznieni uznają tę drogę za najbardziej celową do unarodowienia handlu polskiego... Jestem też zadowolony, że nie wyciągam ręki do Skarbu Państwa, a przeciwnie płacę podatki jaknajsumienniej...“

Nawiązałem bezpośredni kontakt z Wielkimi Hutami i Fabrykami na G. Śląsku. W ten sposób posiadam towar z pierwszego źródła i sprzedaję go taniej niż konkurenci“.

Na tym kończę swój wywiad, ostatnie słowa pożegnania, ostatnie spojrzenia na sklep, życzenia pomyślnego rozwoju i... wychodzę przeswiewczony, że nasze stare tradycje handlowe zostały wskrzeszone.

W drodze, długo myślałem o tym, że ci ludzie są właściwymi pionierami handlu Polskiego, są jak gdyby czynnymi żołnierzami na których leży ciężki obowiązek — wywalczenia Niepodległości Gospodarczej Polski.

* * *

Niniejszym artykułem, rozpoczynamy cykl „Wędrówek po ogniskach handlu Polskiego“. „Metal Polski“ mieszczący się przy Rynku Kościuszki 15 z racji najbliższego sąsiedztwa z Redakcją n. pisma, poszedł na „pierwszy ogień“.

(ład.)

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości Sz. Klienteli, iż z dniem 1 marca 1939 r. sklep mój

Hurtowa i detaliczna sprzedaż wyrobów tytoniowych

przenoszę na ul. Sienkiewicza Nr. 14 (dawniej „Dom Bankowy“ R. Tylickiego).

Na składzie szereg nowości dla Palaczy!

Z poważaniem
Wacław Sandomierski

Najstarsza Chrześcijańska pracownia ram

Henryka Ostaszewskiego

Białystok, Kilińskiego 14.

Poleca ramy kwadratowe, owalne i obrazy.

ŚWIAT

REPERTUAR
od 25.II. — 5.III. r. b.

Wielki film o Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie

CZĘŚĆ I.

CZĘŚĆ II.

Święto Narodów

Święto Piękna

Wspaniały dramat p. t.

GŁOS MATKI

W roli głównej największy tenor świata **Beniamino Gigli**

FRAGMENTY.

Zagazowane miasto

Była to nowa forma zagazowania, jaką mogłem ostatnio obserwować. Dotychczas bowiem widywałem stale w soboty, dni targowe, albo po pieruszym (tak do 5-ego, bo pozostałe, dnie są najgorsze w miesiącu) ludzi zagazowanych do tego stopnia i w takiej ilości, że całe miasto zdawało się być pod wpływem „monopolówki” (Kiedy ja piję — wtedy jestem najnormalniejszym w świecie człowiekiem, tylko wszędzie naokoło jako dziwnie wiruje, szaleje) i „aprawde” zagazowane miasto.

W niniejszej bazgraninie rozchodzą mi się o coś innego zupełnie. Przypominamy sobie dobrze jak to przed kilkoma dniami zapanowały w mieście naprawdę egipskie ciemności, że ludzie gołębiego serca jeden po drugim lamali nogi na tych naszych nie zupełnie jakoś równych brukach, w celu zatrudnienia bezrobotnych lekarzy zapewne

Już przed tym coś się zapowiadało, bo po ulicach koło domów przechodziły jakies patrole „z aniyemickimi opaskami (zieleń) na ramionach. Byli tam ludzie zupełnie solidni, byli t. zw. beduini, niezabrakło również zakazanych twarzy, na których widok spokojny człowiek dostaje niemitych dreszczyków.

Spacerowało to sobie pyszne i dumne. Jakżeby, komendanci bloków i ich zastępcy! Mieli wyciągnięte uszy i wytrzeszczone oczy „z powodu swoje zajęcia” (ale nie przez komornika)

O którejs tam godzinie rozryczały się syreny. W miejscu gdzie mnie pan władza wcisnął w bramę, jakiś szaleniec, pewnie zagazowany już z lekką wrzasnął — Ratusj się kto może! Nieprzyjaciel blisko — i z rozwianym ułosem pocwałował przed siebie do piwiarni znajdującej się naprzeciwko

Nie miałem czasu na bezmyślne wystawanie w bramie. Bo mimo, że w Białymstoku wszyscy się wszędzie spóźniają, mimo, że posiedzenia Rady Miejskiej zamiast o ósmej rozpoczynają się conajmniej o jedenastej, postanowiłem ostatnio, pod wpływem głębokiej, jak studnia artystyjska refleksji — zjawiać się wszędzie nieco punktualniej.

Rozpoczynam wypad. Prawdziwa wojna Z bramy w której byłem niejako „zamrożony” wyrwam, aż się kurzy.

Za mną zrywają się gwizdy, krzyki, a urągania. Jakaś niewiasta woła: Panie hej do bramy! Z panią? pytam „Patrzcie go, lobuz jeden” odpowiada urażona nieco. Zasapałem się mocno. Przystaję pod ścianą. Dwóch żydów znalazło się dziwnym trafem przy mnie. Jeden z nich ma nawet opaskę na ramieniu. Wzdycha ciężko i płaczącym głosem powiada: „Szpyl myt menschen” Całe szczęście, że więcej nie rozumiałem, bo marną śmiercią zginąłbym w kryminale.

Tymczasem w ulicach życie aż się kłębi „maloletnie pętaki, i dorastające szubactwo używają co się zowie. Dzielnia ta nasza młódz! A protokoły się sypią, reflektory krzyżują się w przestworzu...

Największą uciechę miały jak słychać w szelkianego auteramentu „dziwice Koryntu”, które pełniąc straż, szukały stale okazji, by zrobić poczciwemu czelczynie protokół. Świetna

okazja do zemsty za protokoły i karierę całego życia.

Wieczór ten, to istna Sodoma Gomora. Ludzie napracowali się do niewoźliwości. Gaz niektórych pokonał zupełnie. Komendant bloku przy ul. Angielskiej po pracy odpoczywał w rowie i mam wrażenie, że był mocno zagazowany. Gdyby tak naprawdę bomby, albo odrobina iperytu, napewno z wieloma, którzy nijak nie chcą zrozumieć potrzeby tych bojowych przygotowani, byłoby w myśl pewnego egipskiego zdaje mi się przysłowia; „Ferta! die klaczkie mit die gancen pastrojkes” — między innymi i z mną ku radości moich licznych nieprzyjaciół. (esem.)

PIGULKI

O sympatji „chrześcijańskiej” firmy — do żydowskiej benzyny.

Swojego czasu poświęciliśmy sporo uwagi i miejsca firmie „Przemysł Gilzowy” (patrz Nr. 4 „Czynu”, art. „Żydowski kombinatory — bez maski”). Ponieważ niechcielibyśmy, aby ktokolwiek miał jakieś w stosunku do niej złudzenia, komunikujemy, że wóz reklamowy tej firmy, prowadzony przez przedstawiciela — żyda, przestał kupować benzynę w „Polminie” (dzierzawionym przez chrześcijanina) przerzucając się do dzierzawionego przez żyda „Drago”. Zaznaczamy, że dotychczasowy przedstawiciel „P. G.” chrześcijanin, zaopatrywał się w benzynę wyłącznie w „Polminie”. Wybitnie „chrześcijańska” firma, jak już widzimy, przenosi przedstawicieli żydów — nad chrześcijan. Ba! nawet benzyna, kupiona u żyda lepiej „smakuje”. (esem)

O stosunkach panujących w fabryce Dykt — Dojlidy, — słów kilka...

Od pewnego czasu w Fabryce Dykt-Dojlidy, panują przedziwne zwyczaje. Nowo-angażowani do pracy robotnicy unikają wszelkimi możliwymi sposobami pracy uczciwej i solidnej. Są to jednostki uprzywilejowane niejako, nie przeto dziwnego, że wypierają systematycznie starych robotników z lepszych warunków pracy i odbierają tą drogą lepsze zarobki. Niżej przytaczany wypadek ilustruje dosłownie, wyraźnie zresztą, stosunki tam panujące... Nowoangażowany robotnik, nie chciał wykonywać polecanej mu przez majstra roboty, uważając ją za ciężką. Na uwagę ze strony majstra odburknął, że poszuka sobie sprawiedliwości. Znalazł ją u dyrektora, który powiedział przy sposobności majstrowi, że robotnik naprawdę nie może „ciężko” pracować, ponieważ jego dziadek był inwalidą wojennym (!!!).

— Smutne to, ale prawdziwe!

Komunikat

W niedzielę dnia 26 b. m. w lokalu T-wa „Pochodnia” Piłsudskiego 6. Mgr. prawa R. Surowiński wygłosi odczyt p. t.

„Ubezpieczenia emerytalne robotników”. Wstęp bezpłatny.

Pokój śniadań

„WIEJSKA STRZECHA”

BIAŁYSTOK, PIERACKIEGO 10

**poleca najlepsze
OBIADY DOMOWE
w cenie od 80 gr.**

„W TEATRZE I W KINIE”

„Kiedy kobieta kłamie”

W każdym bądź razie to jest problem: — „kiedy kobieta kłamie”? — Kiedy kłamie mężczyzna, jest wszystkim wiadomo, z powodów zupełnie zresztą zrozumiałych, jeśli weźmiemy pod uwagę stałą kampanję zdobywczą, którą przeprowadzać musi na każdym odcinku. Nikt się więc tym nie interesuje.

Kobieta i jej kłamstwo... Coś oszałamiającego. Czytając tylko afisze reklamowe, masz już przedsmak tego i „zapychasz”, aż się kurzy do teatru, by podziwiać „fodorowe” przypuszczenia co do niewieściego kłamstwa, o którym nie potrzebuję mówić, że jest wyższym kunstem... Siadasz se tam, gdzieś, i wypatrujesz. Czego?... — Pański interes?... — Może ja tylko spałem z otwartym okiem — jak zając. Bo podczas pierwszej odsłony można było naprawdę zasnąć. Wyższy kunst usypiania ludzi! „Za swoją złotówkę zawsze się oplaci”. Tak przynajmniej twierdziła jakowś obfita niezmiernie w kształty jejmość, sąsiadce swojej, ja zaś przyklaskiwałem jej w duchu, aż się wszyscy oglądali.

Kochany czytelniku, mimo, że aktorem bywałem czasami w życiu, — na scenie nie występowałem nigdy, mając wzgląd na Ciebie jako na ojca, i na twoje dziateczki, którym nie życzyłem i nie życzę — by

BIAŁOSTOCKIE PIELSONY.

Oświatowiec

Bardzo sztywno się trzyma jakby poślanką kija, lecz ze swym powołaniem stale się omija...

Wydaje (bardzo ładnie!) przewodnik, konstytucję i popiera oświatę w różnych instytucjach.

A więc proszę: więcej MUPY, Harmonje, (o nieba!) — wszystko takie wspaniałe kiedy nie potrzeba

Piękne słówka, jest polor, propaganda i basta!

— tak cudownie pracuje ten dygnitarz miasta...

Artykuły, broszury, książki i gazety, zebrania, posiedzenia dla lepszej podniety...

A wyniki? — Spójrzyjcie na tego, tam pana — rośnie w „pierze” mięciutkie co wieczór i rano.

...Jeśliś się zainteresował, — „żes jest ciekawski... powiem cicho na ucho, to jest... pan...“

zostały sierotami... Aktorzy „Objazdówki” nie mieli tego chyba na względzie i sztukę „robili” tak, jak im się to podobało.

To wszystko odnosi się do pierwszej odsłony. — Patrz!!.. Lekki dreszczyk sensacji — „zgaduj zgadula”... Ona? on?... — Co, pokojówka?! Zrozumiała rzecz, kryminał. Interesujemy się zresztą nim wszyscy, choćby dla tego, że jutro nasi bliźni mogą się tam znaleźć.

Kobieta kłamała najbezczelniej w świecie, (nie byłaby zresztą „sobą”, gdyby tego nie czyniła) a ty człowieku kochany łamiesz sobie głowę nad tym, kto z tych wszystkich bohaterów, pierwszy pójdzie do kryminalu... i to się nazywa sztuka! Kulturalna rozrywka, czy jakoś tam jeszcze...

...Przeżywasz więc męki Tantala, usiłując zachować poziom swoich oczu ponad kapeluszem (najnowszy fason, wieża gotycka) pani siedzącej przed tobą. — Proszę panią, czy nie byłaby pani tak uprzejma... — Co, ja uprzejma! — jak pan śmiel... — „A zresztą, zdejmę kapelusz jeśli tamta pani to samo popełni!” — Przynajmniej szczerość, nie to co na scenie. Tamta wykpiwa się coraz jawniej. Pan minister t. j. małżonek, pomaga jej w tym wyraźnie. Nic, nie rozumiem. — Kochać kobietę, bardziej za to, że pierwszego swego męża wyprawiła na „łono Abrahama” — Życie jest wielką zagadką!..

Ale Fodor to fabrykował. Małżonek okpił policję i sam się posadził, co prawda nie na ministerialnym krześle. Wiedział dobrze, że wszelkiego rodzaju dygnitarze, cieszą się większymi względami — i my o tym wiemy...

Kurtyna spada...

— Kapitalne! Wyszędłem z Teatru pełen dosytu, że tak powiem i powtarzałem, co prawda zdaje mi się zupełnie bezmyślnie, że to była sztuka... Sztuka nabierania ludzi na gotówkę. (esem)

Nadesłane

W 5 tys. mieście północnej części wojew. białostockiego potrzebny jest dobry czapnik, ze znajomością robienia czapek wojskowych. Egzystencja, poparcie społeczeństwa i wojska — zapewnione. Wiadomość w Redakcji w godzinach urzędowych.

Spółdzielnia Ogrodnicza

Białystok, ul. Sienkiewicza 5.

POLECA: nasiona, chemikalia i narzędzia sadowniczo-ogrodnicze, oraz warzywa i owoce południowe.

W NOWYM POWIEKSZONYM LOKALU!

CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN

Zegarmistrzowsko - Jubilersko - Złotniczy



JERZY SOBIERAJ

Białystok, Ryn-Kościuszki 4/1
obok cukierni „Zjednoczenia”

POLECA:

ZEGARY i ZEGARKI

BIŻUTERIE

PLATERY i KRYSZTAŁY

Wykonuje wszelkie reperacje, wchodzące

w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa.

POŁAKU! Jadąc do Białegostoku wytnij i zabierz ze sobą spis poleconych przez nas firm.

Pamiętaj, że spis ten zawiera tylko firmy chrześcijańskie.

Artykuły kolonialno-spożywcze
 Stanisław Kittas—Sienkiewicza 31.
 Antoni Maicki—Sienkiewicza 47.
 Edmund Świerzbński — Br. Pierackiego 30.
 „Zjednoczenie” Spółdzielnia Spożywców, Centrala Ryn. Kościuszki 4.
 Elektryczna palarnia kawy, towary kolonialne i gastronomiczne—import herbaty „Menado” Sienkiewicza 4.

Owocarnie
 Sklep Ogrodn.-Owocarski „Wanda” Kilińskiego 19.

Bławat
 „Bławat Poznański” — Kilińskiego 4.
 A. Weber—Sienkiewicza 22.

Galanteria
 „Windsor” — Sienkiewicza 6.
 Jan Miko—Sienkiewicza 10.
 Manufaktura — Weronika Ginter — pod Ratuszem 24.

Manufaktura i Galanteria
 Antoni Droszkiewicz—Surazska 2.
 Torebki A. Hancyk—Sienkiewicza 4.

Ubrania gotowe
 P. Borysieńko—Piłsudskiego 6.
 Sklep i pracownia ubrań Stan. Zybala Sienkiewicza 28.

Obuwie
 Chrześcijańska Spółdzielnia Szewców Kilińskiego 10.

Elektrotechnika—Radia
 J. Czmur—ul. Kilińskiego 12.
 A. Krauze — Kilińskiego 6.
 St. Pyrko — Ryn. Kościuszki 33.

Krawcy Męscy
 Średziński—Mickiewicza 39.
 Chrześcijański Dom Odzieżowy A. Oświecimski i F. Kamiński R. Kościuszki 9a tel. 15-24.

Zakłady Tapicerskie
 Wacł. Muśnicki—Kilińskiego 5.

Meble
 St. Dolistowski — Kilińskiego 13.
 A. Janicki—Kilińskiego 16.

Cukiernie
 „Zjednoczenie” Ryn. Kościuszki 4.

Kino-teatr „Świat” R. Kościuszki 2.

Restauracje
 „Jadłodajnia” — Henryk Jurczak Kilińskiego 5.
 „Łowiczanka” Al. Swincow ul. Marsz. Piłsudskiego 17.

Drogerje
 Perfumeria i Gabinet Kosmetyczny. Jadw. Urbanowicz—Kilińskiego 7.
 Perfumeria—A. Hancyk, Sienkiewicza 4

Apteki
 Hermanowski i Lutostański ul. Pierackiego 22

Instrumenty Muzyczne. Płyty.
 Rybicki—Kilińskiego 10.
 Rowery, instrumenty muzyczne, płyty J. Sochoń—Piłsudskiego 39.

Fotografia

Foto-Film—J. Neuhüttler Ryn. Kościuszki 12 (w bramie).
 Augustis—Kilińskiego 16.

Drukarnie

„Lechia”—Ryn. Kościuszki 15.
 Bol. Huppertca—Kilińskiego 8.
 „Połonia”—Kilińskiego 9.
 „Dziennik Białostocki”—R. Kościuszki 1

Fryzjerzy

Baziuk—Żwirki i Wigury 16.
 Kaliszewski—Słonimska 9.
 Borowski—Słonimska 19.

Różne

Skład nasion i narzędzi rolniczych pszczelarskich i ogrodniczych
 „Rolnik” Ryn. Kościuszki 7
 „Metal Polski”—Ryn. Kościuszki 17
Samochody i motocykle—Leon Łuszczak, Kilińskiego 2.

Chrześcijański Dom Handlowy
 A. Głapiński, Kilińskiego 16.
Składnica wszelkiego obuwia:
 gumowego, filcowego, pokojowego i dziennego Reginy Pieśniak — Piłsudskiego 6 (pod szklanym dachem)

Dziecinny Strój — Piłsudskiego 6.
Rolnik Białostocki—Sienny Ryn. 10

Wytwórnia wód gazowych „Perla,”
 B. Ołdakowski, Jurowiecka 26.

Sklep tapet—F. Barczak i Kłowski Kilińskiego 25.

Sklep Drożdży — A. Cimoch, pod Ratuszem 76.

Sklep Farb i Pokostu oraz naczyń kuchennych. Aleksandra Cudowska — Stary Rynek, hala 8 (Bojary).

Zabawki i Materiały Piśmienne
 Kraszewski Aleksander, Kilińskiego 13.

Skład rowerów i radioodbiorników P. Z. T. — „Automotor” Sienkiewicza 20.

Wyroby Zakopiańskie—A. Hancyk Sienkiewicza 4.

Magazyn zegarmistrzowski Jubilerski—J. Sobieraj Ryn. Kościuszki 4

Hurtownia tytoniowa—W. Sandomierski—Sienkiewicza 14.

„Bazar Polski”
LEON KOPECKI
ul. Marsz. Piłsudskiego 6

poleca:

Naczynia kuchenne
 PORCELANĘ
 Galanterję stalową
 S Z K Ł O
 Galanterję skórzaną
 F A J A N S
 Szczotki — Walizy
 Z A R Ó W K I
 Wyreby Zakopiańskie
 L U S T R A
 Chodniki — Wycieraczki

ALFONS HANCYK

BIAŁYSTOK UL. SIENKIEWICZA 4

POLECA

Torebki damskie — oraz wszelkie wyroby skórzane. — Broszki — parasole damskie i męskie. Perfumy, mydła toaletowe, wody kolońskie i t. p. oraz

Oryginalne wyroby Ludowe

D U Ż Y W Y B Ó R I

C E N Y P R Z Y S T Ę P N E I

SAMODZIAŁY NA UBRANIA I PŁASZCZE
 PŁÓTNA LNIANE NA BIELIZNĘ
 POŚCIELOWĄ, STOŁOWĄ, RĘCZNIKI.
 KONFEKCJA LNIANA, REKAWICE,
 WYROBY LUDOWE.

poleca

BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO

Spółdzielnia w Białymstoku, Rynek Kościuszki 1.

.. w Grodnie, Orzeszkowej 5.

Wykaz lekarzy Polaków członków Związku Lekarzy Państwa Polskiego zamieszkałych w Białymstoku.

| Nazwisko i Imię | Specjalność | Adres | Nr. telef. |
|----------------------------|---------------------------|---------------------------|------------|
| Bełdowski Stanisław | chor. płucne i wewn. | Mickiewicza 11 | 10-12 |
| Bernasiewicz Włodz. | „ płucne i nerwowe | Al. Kościalkowskiego 12 | 8-44 |
| Białówna Irena | „ dziecięce | Św. Rocha 2 | 9-48 |
| Domysławski Władysł. | „ wewn. i akuszerja | Szpital św. Rocha | |
| Drozdowski Wiktor | chir. Dyr. szp. św. Rocha | Słonimska 23 | 15-28 |
| Fiedorowicz Konrad | chor. wewnętrzne | Marsz. Piłsudskiego 26 | 11-26 |
| Gogolewski Władysł. | „ „ | Br. Pierackiego 2 | 13-47 |
| Hankiewicz Atanazy | „ kobiece | Sienkiewicza 63/1 | 5-75 |
| Hamerla Teodor-Józef | „ wewnętrzne | Szpital św. Rocha | |
| Klein Jerzy | „ „ | Mickiewicza 15/b | 16-65 |
| Korta Józef-Jan | „ „ | Kilińskiego 10 m. 4 | 15-04 |
| Kosiński Andrzej | Nacz. Woj. Oddz. Zdr. | Jurowiecka 12 | |
| Kowalski Henryk | chor. wewn. i kobiece | Grunwaldzka 31 | 7-31 |
| Kozubowski Adam | chir.-ginek. i akuszer | Kilińskiego 2/a | 9-14 |
| Lewitt Józef | chor. wewn. i płucne | Al. Kościalkowskiego 26/1 | 3-57 |
| Lewitt Kazimierz | chirurg | Br. Pierackiego 38 | 17 |
| Malinowski Tadeusz | choroby oczu | Branickiego 3 | 6-18 |
| Marcewicz Karol | chir.-plastyk i wewn. | R-k Kościuszki 8 | 6-30 |
| Mulak Kazimierz | chor. wewnętrzne | Branickiego 1 m. 16. | |
| Oszmian Bronisław | „ kobiece i chirurgia | Dąbrowskiego 30 | |
| Różkowski Henryk | „ nerwowe i psych. | Rynek Kościuszki 9 | 7-04 |
| Salmonowicz Stefan | bakteriolog | Ośr. Zdr. Piwna 16 | |
| Sztajer Romuald | radiolog | Zakł. Ren. Legionowa 12 | 10-71 |
| Tomaszewicz-Hofman Jadwiga | chor. wewnętrzne | Kraszewskiego 6 m. 8 | |
| Tuczewicz Józef | „ „ | Czackiego 7 | 4-42 |
| Walewski Jan | „ skórne i weneryczne | Sienkiewicza 14 | 9-49 |
| Wróblewski Szczepny | chor. wewnętrzne | Czackiego 5 | 7-17 |
| Zabłocki Adam | fizjoterapia Lek. Pow. | Żwirki i Wigury 16 | 11-48 |
| Zankiewicz Włodzim. | chor. wewnętrzne | Br. Pierackiego 77 | 4-75 |

Na wiosnę

Wytwórnia Panowie szyją garnitury

u Aleksandra Sokołowskiego

Białystok, Wiktorja 4

Wykonanie pierwszorzędne.

Ceny przystępne.

PRENUMERATA: kwartalna 0.60, półroczna 1.10, roczna 2.10.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 mm. szerokości 1 szpalty na stronie 1-szej 0.80 i na ostatniej stronie 0.50, drobne 15 gr. za wyraz. Poszukującym pracy bezpłatnie. Administracja zastrzega sobie prawo nieumieszczania ogłoszeń.

WYDAWCA: KAZIMIERZ SAWICKI. Adres Redakcji i Administracji: Białystok, R. Kościuszki 9a. tel. 15-24. REDAKTOR: WIESŁAW ZDANOWICZ

Druk. „Lechia” w Białymstoku, Ryn. Kościuszki 10, tel. 6-11.